

**Ceny Kurjera**

we Lwowie.  
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do domu do placu się 20 ct. miesięcznie.  
Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą.  
Kwartalnie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 e.

# KURJER LWOWSKI

**Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.**

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.  
**Neekrologja lub Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.  
**Reklamy w rubryce „Nadesłane“** za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

**Krymko-katolickie:**  
Dziś: Weroniki.  
Jutro: Agaty p. m.  
Pojutrze: Doroty.

**Grecko-katolickie:**  
Klymenta.  
Ksenyi prep  
Hryhorja.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

**KALENDARZ MYŚLIWSKI.** Welno polewać na kozły: rogacze liwy, zajace, pardwy, słonki, jarczabki, ciestrzewie, gluszcze i ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.

Wschód słońca o 7 g. 31 m.  
Zachód „ o 4 g. 57 m.  
Barometr 749 Odwilż.

**Czas odnowić przedpłatę!**

**Prenumerata wynosi:**

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct. na prowincji miesięcznie zhr. 1.60, kwartalnie zhr. 4.80.  
Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorowie nasi nabywać mogą **Nowe Mody.**  
Warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne“ dla prenumeratorów Kurjera Lwów. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 zhr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 zhr. 76 ct.

**Ustawa o pijaństwie.**

Na posiedzeniu wydziału ekonomicznego Izby deputowanych podjęto 29. z. m. na wniosek p. Rozenstoka na nowo dyskusję nad §., traktującym o karaniu tych, którzy się upijają lub też innych w stan pijaństwa doprowadzają. P. Stefanowicz wniósł następujący dodatek do §. 8: „Kto za trunki gorące zamiast gotówki przyjmuje naturalja albo produkta gosp. darcze ukarany zostaje aresztem od tygodnia do 2 miesięcy lub też grzywną od 5 do 100 zł.

Kozłowski wniósł, ażeby do § 8 dodano jako 3 punkt: „Jako okoliczności obciążające powinny być uważane: 1) Jeżeli nastąpiło powtórzenie przekroczenia, 2) jeżeli spici zostali widocznie małoletni. (Przyjęto). Wniosek p. Stefanowicza przyjęty został jako §. 9.

P. Kozłowski wnosi: Jeżeli kto przy spełnianiu czynności, które dla zapobieżenia niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia drugich wymagają szczególnej uwagi, znajduje się w stanie oczywistego pijaństwa ukarany zostaje aresztem od 3 dni do miesiąca albo grzywną od 5 do 50 zł.

§. 11. traktujący o udzielaniu trunków na kredyt uważa obrońca szynkarzy poseł czerniowiecki Wagner jako za ostry.

Kozłowski wskazuje na to, że ustawa proponowana co do tego jest daleko łagodniejszą od ustawy francuskiej i angielskiej i że ustawa uchwalona przez niemiecką radę związkową przypisuje także kary za udzielanie trunków na kredyt.

Jako §. 17. na wniosek Kozłowskiego przyjęto następujące postanowienie: „Szynkarzom i restauratorom wolno pijałego, któremu dawali trunki, wyrzucać z lokalu tylko w tym wypadku, jeżeli postarano się o to, ażeby został sprowadzonym do domu lub do innego stosownego miejsca.

Koszta, poniesione przez szynkarza, pokryć musi pijany.“

W dalszym ciągu podniósł Kozłowski, ażeby na wzór niemiecki postanowiono, że nałogowi pijacy przymusowo oddani być mają do leczniczych zakładów pijackich, albo też do domów pracy, oprócz tego mają oni być oddani pod kuratelę.

Proskowetz popierał ten wniosek. Komisja uchwaliła nad odnośnymi rezolucjami obradować na przyszłym posiedzeniu.

**Gubernator Jankowskij.**

Z Żytomierza donoszą 26. stycznia do *Da. Pozn.* Kilka lat był u nas gubernatorem von Wal, przeniesiony z Kamieńca. Był to człowiek lepszego

towarzystwa i chociaż ściśle stosował się do udzielonych mu instrukcji, chociaż działalności swej nie zaznaczył żadnym czynem na korzyść Polaków, lub katolicyzmu, należy oddać mu tę sprawiedliwość, że po za obręb instrukcji nie wykroczył, że dla amatorstwa Polaków nie prześladował. Dodamy, że u niektórych z obywateli Polaków nawet bywał, tłumacząc się słabością do przyzwoitego towarzystwa, którego nie znajdował wśród miejscowych Rosjan.

Dla działaczy rosyjskich dość było tego, aby go znienawidzić. Rozpoczęły się intrygi pokątne i posypały się donosy, że von Wal spolszczył się. Następnym wypadkiem spowodował jego dymisję. Pułkownik żandarmski Bek wydał wieczór, na który został zaproszony gubernator z żoną. Ponieważ towarzystwo polskie tego wieczora urządziło bal składkowy, gubernatorowa wolała udać się nań, a gubernator zabawiwszy u Beka za ledwie godzinę i pożegnawszy go, także pojechał na bal polski. Cała sfera biurokratyczna wypadkiem tym została poruszona i dotknięta do żywego. Nazajutrz rozprawiano o uprzejmem zachowaniu się gubernatorstwa na balu, którzy o horendum! z Polakami rozmawiali po francusku. Powtarzano każdy ich wyraz z rozmaitemi dodatkami i komentarzami i wrócono jak najfatalniejsze następstwa dla sprawy rosyjskiej. Tańczenie gubernatorowej-polki kadryla z katolikami uważano za zamach na prawosławie. Nie szczędziła ich nawet prasa. Wszystko to wywarło taki wpływ na sfery rządzące, że von Wala przeniesiono do Kurska, a gubernatorem żytomierskim zamianowano Jankowskiego, dotychczasowego gubernatora pułtawskiego.

Poprzedziła go opinja jak najgorsza. Mówiono, że jest brutalem, że miał kilka zajęć z urzędnikami i obywatelami, że posiada instynkt polakożercze i jest wrogo usposobiony dla katolicyzmu. Po przybyciu do Żytomierza działalność swą Jankowskij rozpoczął od wydalenia z biur wszystkich Polaków.

Wprawdzie po r. 1863 w Żytomierzu nie było ani jednego urzędnika etatowego Polaka, ale w rozmaitych dekasterjach było po dwóch, trzech Polaków, nie należących do etatu i pobierających, jako wolnonajemni bardzo skromne wynagrodzenie. Istne woły robocze, pracujące za swych nieudolnych naczelników. Gubernatorowi zawadzali i ci nędzarze. Nazajutrz po przybyciu wobec urzędników miał mowę, w której wyraził się, że Wołyn jest sercem Rosji (gdzie też rozmaici działacze rosyjscy nie znajdują tego serca! Jest ono to w Moskwie, to w Kijowie, to na Wołyniu, to wreszcie w prowincjach nadbałtyckich i Finlandji).

Odszukawszy serce Rosji wywnioskował, że na Wołyniu wszystko powinno tchnąć duchem rosyjskim i że zadaniem jego będzie tłumienie wszelkich żywiołów wrogich prawosławiu i rusycyzmowi; zakonkludował wreszcie najniespodzianie, że męczeńska Galicja wkrótce połączy się ze swą wielką i niepodzielną ojczyzną. Ponieważ w zakres działalności gubernatorów nie wchodzi wypowiadanie wojny ościennym mocarstwom i przyłączanie nowych prowincji, zrobiono mu ojcowską uwagę, by w wygłaszaniu swych wprawdzie chwalebnych zamiarów, był ostrożniejszy. Dla nadania miastu cechy rosyjskiej rozpoczęło się ruszczenie szyldów polskich na sklepach, których parę ocalało, obleczenie doróżkarzy w jarmioki, prześladowanie uprząży angielskiej, zdzieranie czapek

lampasow u stangretów, forysi i lokajow. Stosunków z Polakami nie ma żadnych i nie życzy mieć. Gdy dwóch, czy trzech obywateli zrobiło mu wizytę, przez lokaja kazał powiedzieć, że jeżeli mają doń interes przyjmie ich, a na przyjmowanie i oddawanie wizyt nie ma czasu ani chęci. Od mieszkańców, osobliwie Polaków, wymaga szczególniejszego szacunku, i gdy jeden z nich, nie wiedząc, że to gubernator, nie ustąpił mu z drogi, zawołał groźnie, że wyszle go z Żytomierza. Co się tyczy duchowieństwa katolickiego, wydał kilka nowych rozporządzeń. I dawniej ksiądz bez pozwolenia gubernatora nie miał prawa wyłączać się ze swej parafji, lecz Jankowskij prócz tego wymaga zgodzenia się na przybycie księdza miejscowego sprawnika, lub stanowego. Nabożeństwa mogą odbywać się tylko w kościele. Procesja nie ma prawa wyjść za drzwi kościelne, czego pilnują żandarmi i policja. Księżom, którym sam pozwolił udać się na pogrzeb, nie wolno eksportować zwłok na cmentarz. W Lubarze i Starym Konstyntynowie policja podczas pogrzebu zawróciła księży od furty kościelnej, dodając, że według rozporządzenia gubernatora, zwłoki na cmentarz może eksportować tylko proboszcz miejscowy bez asytlencji innych księży. Od maja biskup nie może wyjednać pozwolenia na nominację proboszczami dwóch księży, chociaż 40 parafji nie mają duszpasterzy. Za jego też gubernatorstwa skasowano pięć kościołów, o czym pisaliśmy w poprzedniej korespondencji. Z jego inicjatywy dla ułatwienia małżeństw mieszanych, świadectwa do ślubu ma wydawać policja, a zatem rozstrzygać kwestje natury kanonicznej. Dla podniesienia ducha prawosławno-rosyjskiego w magistracie odbywają się dla ludu odczyty treści religijnej, a z Ostroga uroczyste przeniesiono do soboru zwłoki nowych świętych prawosławnych Konstantego Ostrogskiego i Juljanny Holszeńskiej.

Podczas świąt carskich uczniowie katolicycy obowiązani są znajdować się na nabożeństwie w cerkwi. Na tem kończymy, chociaż o dwuletniej działalności Jankowskiego będziemy mieli sposobność niejednokrotnie mówić jeszcze.

**Pierwszy zjazd galic. partji socjalno-demokratycznej.**

IV. Po Daszyńskim zabrał głos del. Górski, wyrażając zapatrywania niezgodne z referentem co do proletarjatu inteligentnego. Część jego poszła między robotników i pracuje z nim razem na zasadach równości, ale cały ogół tego uczynić nie może. Proletarjat ten uważa socjalizm nie tylko jako kwestję walki, kwestję żołądkową, ale także jako kwestję serca i rozumu. Stawia on sobie za zadanie modernizowanie w tym kierunku poglądów społeczeństwa i łagodzenie walki klasowej. Jest on wyzyskiwanym równie jak i robotnicy, był jego jest równie niezabezpieczony, więc najprostszą rzeczą byłoby organizować i ten proletarjat według zawodów.

Del. Süsler z Krakowa oświadczył, że podczas narad przedkongresowych w Krakowie przyjęto program brukselski, niezupełnie zgodny z tem, co wypowiedział tow. Górski. Program ten rzeka się łagodzenia walki klasowej, gdyż w programie socjalnej demokracji leży właśnie doprowadzenie tej walki do największej ostateczności. Dalej przemawiał w kwestji żydowskiej, domagając się wydawania czasopisma socjalistycznego, redagowanego w żargonie.

Del. Zetterbaum z Kołomyi. „Wracam z pola walki, z agitacji 4 miesięcznej w Kołomyi, gdzie się właśnie wczoraj zawiązało towarzystwo robotnicze „Praca“. Proletariat inteligentny odciągał się od agitacji, „ale dla poglądów“ szowinistycznego patriotyzmu nie znajduje również gruntu. W Kołomyi jest 14 000 żydów, z tych zaledwie 1500 ma być zapewniony. Jest tam 20 fabryk talesów, których robotnicy oddawna noszą się z zamiarem urządzenia strajku. Co do kwestji ruskiej jestem przeciwny tworzeniu osobnego komitetu i osobnego pisma. W Kołomyi robotnicy ruscy nie czują tego potrzeby. Niech Rusini idą na wieś, a miasta niech zostawią w spokoju.

Del. Brod przemawiał z początku po polsku, lecz przy końcu powrócił do języka niemieckiego. Inteligencja nie ma zadania łagodzenia walki klas, bo to jej się nie uda.

Dalej mówił o antysemityzmie, przytaczając zdanie dra Kronawettera: „Der Antisemitismus ist der Socialismus des dummen Kerls von Wien“.

Po krótkich przemówieniach Daniluka, który polemizował z Zetterbaumem co do kwestji ruskiej, i Zetterbauma, który coś niby prostował, a właściciel obstawał przy swem zdaniu, narady przedpołudniowe przerwano. Narady popołudniowe rozpoczęł zajmujący epizod. Pewien świeżo przybyły robotnik z Borysławia wymownymi słowami przedstawił nędzę i wyzysk robotników borysławskich, poczem Daszyński odpowiedział na zarzuty, poczynione w ciągu dyskusji jego referatowi i przedstawił kongresowi rezolucje, dotyczące omówionych przez niego kwestyj.

Dalej referował ob. Obirek o prasie robotniczej. Opowiedziawszy krótko o ważności pracy i skreśliwszy dotychczas historję wydawnictw robotniczych w Galicji, przedłożył następujące rezolucje: Kongres uchwała: 1) że czasopisma „Praca, Robotnik i Naprzód“ są własnością galicyjskiej partji robotniczej; 2) wszystkie te pisma zostają pod kontrolą ogółu towarzyszy pod względem treści i rachunków; 3) kongres poleca wydawanie broszur dla robotników; 4) „Pracę“ podpisują jako wydawcy Daniluk i Hudec, a kto ma być redaktorem odpowiedzialnym, uchwali zgromadzenie poufne tow. lwowskich.

Del. Süßer postawił wniosek dodatkowy wydawania pisma w żargonie żydowskim. Eliasiewicz wspominał o broszurach, wydanych dawniej przez Daniluka. Hudec żądał, by sprawozdania kasowe z gazet i przedsiębiorstw były ogłaszane co kwar-

tału. Frenkel domagał się wydania popularnej broszury o socjalizmie dla robotników rolnych. Przemawiali jeszcze Górski, Daszyński, Segeta, Mańkowski, Daniluk i Diamand, poczem narady nad tym referatem ukończono.

Z porządku dziennego referował ob. Mańkowski o uroczystości robotniczej 1. maja, podnosząc jej ogromną ważność dla ruchu robotniczego i domagając się jej utrzymania nadal w całej pełni. Daszyński podniósł, że uroczystość ta jest szczególnie demonstracją przeciw militarystyce, uroczystością pokoju. W sposób wielce zajmujący opowiedział ob. Jankowski dzieje uroczystości majowych w Białej w r. 1890 i 91. Żelazkiewicz postawił wniosek, by w rb. towarzysze zwoływali po wszystkich miastach i miasteczkach zgromadzenia robotnicze na 1. maja z programem takim, jaki będzie ułożony dla Lwowa, zaś ob. Zetterbaum podniósł, że na Bukowinie dotychczas nie ma żadnego ruchu, mimo, że w Czerniowcach jest dużo robotników. Komitety redakcyjne powinnyby się porozumieć z towarzyszami bukowińskimi w sprawie urządzenia tamże w rb. obchodu 1. maja.

Ob. Obirek opowiedział dzieje zabiegów nie których towarzyszy w sprawie urządzenia takiego obchodu w Stryju, udaremnionego przez denuncjację pewnego robotnika kolejowego. Na tem narady drugiego dnia skończono.

Trzeci dzień obrad zjazdu rozpoczęto referatem o ustawodawstwie socjalnem. Referent p. Diamand, wykazując braki takowego, omawiał po kolei ważniejsze instytucje, a mianowicie kasy chorych, zakłady zabezpieczenia od wypadków, oraz inspektoraty przemysłowe. Zaopatrzenia na wypadek kalectwa i rodziny na wypadek śmierci są niedostateczne. Inspektoraty są ironją wobec wymagań. Na całą Galicję i Bukowinę urzęduje jeden inspektor. Oprócz obowiązkowej kontroli zakładów przemysłowych na ogromnym terytorjum ma mnóstwo pracy biurowej: sprawozdań, orzeczeń itp. Płaca niska; na koszt objazdów nie daje się djet, ale pauszale. Władza nie piera zarządzeń inspektorów przeciw obchodzeniu ustaw ochronnych.

W konkluzji przyjęto następujące rezolucje: Kongres oświadcza, że dotychczasowe ustawy austrjackie są połowiczne i żąda przywrócenia prawa swobodnej koalicji. Na robotnikach cięży obowiązek wyzyskiwania praw istniejących, aby znaczenie ich nie spadało do zera. Liczbę inspektorów należy powiększyć i stanowisko inspektorów powierzać także robotnikom. Należy uzyskać zabezpieczenie na starość. Należy rozciągnąć ustawę

ochronną na robotników drobnego przemysłu i robotników rolnych.

Z przemówień nad tym punktem porządku dziennego notujemy następujące: Eliasiewicz przytaczał szereg paragrafów ustawy, których zawieszenie zależy od ministra handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Mańkowski domagał się dla ześrodkowania spraw robotniczych, dotyczących robotników przemysłowych i rolnych, izb robotniczych, wyposażonych egzekutywą, tudzież ministerstwa robotniczego. Inni mówcy podnosili jaskrawe wypadki obchodzenia ustaw ochronnych. I tak. Delegat Przybyłowicz z Podgórze opowiadał o warsztacie kowalskim, w którym robota trwa od 2. w nocy do 8. wieczór. Właściciel, żyd, który równocześnie trudni się pokątnem szynkarstwem, rozpaja robotników i kwituje ich przy sobotnich wypłatach paru szóstkami. Delegat Zuchajewicz ze Stryja ilustrował przestrzeganie ustaw w Stryju i okolicy: W tartakach pracują 18 godzin dziennie. W fabryce zapalek pracuje najwięcej dziewcząt i małych chłopców poniżej 14 lat itp. Żelazkiewicz ze Lwowa mówił o ciężkiej pracy dzieci niżej lat 14 przy budowach i o nadmiernej liczbie uczai w warsztatach kamieniarskich. W 3 warsztatach na kilkunastu towarzyszach przypada 48 uczni, którzy nie uczęszczają, jak należy, do szkoły.

Ostatni punkt porządku dziennego dotyczył wiedeńskiego kongresu, który ma się odbyć w roku bież. Referent p. Daniluk, podnosił znaczenie kongresów jako parlamentów robotniczych i zalecał wysyłanie delegatów. Po uchwaleniu podziękowania dla prezydenta miasta, przewodniczący pożegnał słowem zamknął obrady.

Niektóre dzienniki wyraziły zdziwienie a nawet oburzenie, że podaliśmy tak szczegółowe sprawozdanie o naradach tego kongresu. Ruch socjalno-demokratyczny — zdaniem tych panów — jest tak wielką klęską dla narodu polskiego, że nawet wspominać o nim nie należy. Dziwiłby nas mogła taka polityka strusia, jeżelibyśmy nie byli przyzwyczajeni do zaniku u nas poczucia obowiązków publicystycznych. Już z tego obowiązku uważaliśmy za rzecz stosowną zdać sprawę z narad kongresu, nawet jeżelibyśmy sami ruchów uważali za klęskę narodową. My jednak wcale nie uważamy go za klęskę, lecz za naturalny objaw rozwoju stosunków społeczeństwa, tak samo uprawniony, jak każdy inny ruch legalny. Ślicznieby zresztą wyglądał sprawozdawca czy historyk, któryby pisząc no. dzieje powstań polskich prze-

22)

## ROGATA DUSZA.

Powieść  
Juljana Łętowskiego.

(Ciąg dalszy).

— Zwolna, zwolna! — szepnął, jakby chciał temi słowami opamiętać się do reszty.

Wzrok jego padł na porzucony na podłodze list. Podniósł go i zasiadając przed biurkiem, począł na nowo przerzucać oczyma.

„Sumka nie do pogardzenia...“ „Pięć tysięcy z okładem...“ „Z tego trzy ułokowane na naszym domu...“

— A więc to wszystko nie sen! — pomyślał, wpatrując się z pewną przyjemnością w owe wyrazy.

„Ot, wie pan co — pisała dalej pani Kamila, przybierając mimowoli ten ton poufality — niech pan przyjdzie do nas dziś, około czwartej. Będę pana czekała...“

Przeczytawszy raz jeszcze te słowa, sięgnął po zegarek. Piąta już dochodziła. Dwie godziny zeszły mu na tych projektach i marzeniach, a zeszły jak jedna chwila.

Nie można było być niegrzecznym. Należało pobiedz natychmiast, a choć oznaczona godzina już minęła, usprawiedliwi się łatwo, a dowiedzie przynajmniej, iż nie lekceważył sobie tego wzwania.

Ubrał się też natychmiast, poskładał porozrzucone kartki swojej rozprawy i w kwadrans później dzwonił już do mieszkania pani Kamili.

Zanim miał czas usunąć palec z guzika i za-

nam ostry dźwięk elektrycznego dzwonka przebrzmiał, drzwi rozwarły się przed nim.

— Pani w domu? — zapytał ukazującego się w nich starego służącego.

— Pani? W tej chwili wyszła... Myślałem właśnie, że to pani wraca, że czego zapomniała.

— A!.. — szepnął pan Konrad. — Spóźniłem się zatem...

I nie przestępując progów, począł szukać w pugilarecie swego biletu. Niech choć w ten sposób dowie się ta zacna pani, że tu był.

W tej chwili jednak w otwartych drzwiach od salonu ukazała się sylwetka Mani. I ona widocznie myślała, że matka wraca jeszcze po coś.

— Ach, to pan! — szepnęła zarumieniona. — Proszę! Niech pan pozwoli... Michale, prosz pana — dodała, cofając się z progu.

Stary służa odebrał od gościa laskę i pomógł mu do zdjęcia letniego paltota.

— Bo może wybrałem się nie w porę — przemówił pan Konrad, wchodząc do salonu.

Mania wyciągnęła doń rękę na powitanie.

— Ach, to nie! — rzekła równocześnie. — Mama czekała wprawdzie na pana, ale i teraz wróci niebawem. Poszła tylko tu, na drugie piętro, do sąsiadki, prawie nawet nie ubierając się wcale. Można jej natychmiast dać znać o pańskim przybyciu...

I jakby chciała wydać odpowiednie polecenie Michałowi, który właśnie drzwi od salonu za gościem przymykał, zwróciła się żywo w tę stronę.

Ale pan Konrad w mgnieniu oka zagroził jej drogę i nie dal dokończyć rozpoczętego frazesu.

— Broń Boże! — zawołał, dotknawszy mimowoli przy tym geście paluszków dziewczęciami swą dłoń. — Nigdy na to nie pozwolę... Dość już mej winy, żem się nie stawiał na czas ozna-

czony. Nie chciałem jej powiększać trudzeniem pani i przerywaniem sąsiedzkiej wizyty.

Mania była mu wdzięczną za te słowa, szło jej bowiem o to, aby nie pomyślał, że ona boi się spojrzeć mu w oczy i zostać z nim sam na sam.

Dla formy też już tylko odezwała się: — Ach, to tak zażyłe stosunki, że możemy sobie na wszystko pozwalać. Ale istotnie, mama wróci za chwilę. Nigdy tam długo nie bawi. Niechże pan siada! Proszę! — dodała.

Widząc zaś, że on obejrzał się już za krzesłem i czeka tylko, aż ona miejsce zabierze, usiadła pierwsza na małej kozetce pod oknem, raz jeszcze uprzejmym gestem, ponawiając swą poprzednią prośbę.

Usiedli trochę niezręcznie, gdyż załazło od siebie. Ona bowiem, tracąc naraz całą odwagę, wcisnęła się w przeciwny róg kozetki, nie w ten, na którym pierwotnie usiąść zamierzała. Nadto zaś zauważyli niebawem, iż dzieła ich oboje strumień jaskrawego światła słonecznego, które, wdzierając się przez nawpół spuszczoną zasłonę u jednego z okien, nie pozwalało im widzieć wzajemnie swych twarzy.

Rozmowie jednak wcale to przeszkodzić nie mogło, owszem, w tych warunkach musiało ją tylko podsyć.

— Mama pani — odezwał się pierwszy pan Konrad — jest dla mnie tak łaskawa, iż doprawdy nie wiem, czy kiedykolwiek choć przekonać ją zdołam, że umiałem ocenić jej dobroć. Bo o wdzięczności nawet już i marzyć nie mogę.

— Cóż znowu! Mama pojmuje to tylko jako swój obowiązek!

— Ach! pani mówi tak przez grzeczność. Używa pani tego zdawkowego frazesu, gdy ja, doprawdy, wyjść z podziwu nie mogę!

milczał o Maciejowicach dlatego, że to była kłeska narodowa!

## KRONIKA.

**Karnawał w Warszawie** w tym roku istnieje tylko w kalendarzu. Nie bawią się wcale. Na piątą maskaradę kasa teatralna sprzedała zaledwie 87 biletów. Wzmiankę o trzeciej maskaradzie, która się także nie udała kończy półurzędowy *Dziennik Warszawski* w ten sposób:

„Biedni ludzie, dotąd nie są w stanie pojąć, że żaloba nie tu nie pomoże i nie nie wskrzesi“. W tym samym numerze *Dziennika* mieści się szczegółowy opis odbytej w Warszawie (dorożnego obchodu „pamiętki uwolnienia cerkwi i państwa rosyjskiego od najsłabiej Gallów“), a nadto wspaniałej uczy, na którą, po skończonym nabożeństwie, „gościnnie“ generał gubernator przeszedł 200 osób zaprosił. Szumny artykuł wieńczę następujące słowa: „To nadewszystko serca rosyjskie wielką napawa otuchą, że tak pamiętne każdemu ze wspomnień dziecięcych i wysoko przez całą Rosję czczone święto z coraz większą z każdym rokiem na kresach tutejszych bywa obchodzone uroczystością“. Korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze z tej okazji: „Finał ten zestawiony z poprzedzającym i odarty z obłęd, dość zresztą przeźroczyście, możnaby zamknąć w następnym zdaniu: *Polonizm na tej ziemi coraz bardziej się kurczy, a my — ewoc! — z każdą chwilą potężniejemy!* — Gdy nieprzyjaciele nasi ubolewają tak nad nami i jednocześnie wydają dzięki okrzyki wesela, widząc, jak życie gaśnie pod ciśnieniem żelaznej ich dłoni, bierze ochota powiedzieć: Nie żądamy od was żadnego współczucia — warto ono tyle, co komicznie tklive miauczenie kota nad zmordowaną mysz; ale kiedy, nie proszeni, ofiary swego okrucieństwa obdarzacie obłudną litością, pozwólcie, aby one w zamian przypomniały wam z cicha po raz tysięczny starą, jak świat, sentencję o zmienności losów ludzkich. Tymczasem, przyznać potrzeba, macie się z czego cieszyć, wy, co odgrywacie perjodycznie jaskrawą, pod nadzorem swoich żandarmerów, komedię nabożeństwa prawosławnego nad brzegami polskiej Wisły i spożywanie wystawne śniadania w starym królów polskich zamku! Gwiazda szczęścia waszym robotom herostratowskim stała dotąd przy świeca. Kiedyż się one skończą, jakaż siła położy im tamę!?”

**Powitanie nowego wiceprezydenta sądu.** W niedzielę przybył do Lwowa nowomianowany wiceprezydent wyższ. sądu kraj. dr. Aleksander Mniszek Tchórnicki. We wtorek przed południem złożył p. wiceprezydent w ręce prezydenta p. Simonowicza przysięgę

służbową, poczem objąwszy urządowanie, przyjmował urzędników biura prezydjalnego, grono auskultantów wyższego sądu, tudzież naczelników urzędów manipulacyjnych i departamentu rachunkowego wyższego sądu. Imieniem zgromadzonych powitał wiceprezydenta radca Misiński.

P. Tchórnicki podziękował za te życzenia, upraszał o poparcie na nowym stanowisku, zapewniając, że jedynym jego celem życia jest, zdziałać coś dobrego dla społeczeństwa, kraju, a w szczególności personalu sądowego, że zawsze będzie życzliwym orędownikiem potrzeb tego personalu wobec prezydenta p. Simonowicza, będąc przekonany o rzetelnej i uczciwej, o mierzalnej i wśród trudnych warunków wykonywanej pracy stanu urzędniczego sądowego. Następnie przemówił p. wiceprezydent do każdego z przedstawionych mu urzędników kilka słów, wypytyując się szczegółowo o podział pracy, o rozmiar i stosunki służbowe.

Powitanie dra Tchórnickiego w gmachu wyższego sądu odbyło się wśród całego gremjum radców apelacji we środę o 9. rano. Prezydent Simonowicz powitał nowego wiceprezydenta zaznaczając, że on i cały ogół sądownictwa jest o tem głęboko przekonany, że nowy wiceprezydent, znany ze swych zalet w obec nabytego już doświadczenia, potrafi godnie wypełnić lukę, spowodowaną przedwczesnym zgonem śp. Kannego. Zaznaczył, że gremjum wyższego sądu, składające się z znacznych, prawych i pod każdym względem na wszelki szacunek zasługujących mężów, z zaufania, którem od samego początku swego urządowania to gremjum obdarza, w najzupelniejszym tego słowa znaczeniu się wywiązało. P. Simonowicz prosił wiceprezydenta, ażeby w tem samym zaufaniem zbliżył się do gremjum wyższego sądu nie wątpiąc, że przy swych zaletach, swem ujmującym obejściu potrafi sobie zjednać życzliwość i szczerze poparcie tegoż gremjum wspólnej pracy.

Następnie odpowiedział dr. Tchórnicki mniej więcej następująco: „Przedewszystkiem poczuwam się do obowiązku wyrażenia p. Simonowiczowi mego podziękowania za dotychczasowe względy, którymi mnie obdarza raczył. Bardzo wiele mam mu do zawdzięczenia w mojej karierze służbowej i obecna moja posadaż zawdzięczam głównie jego poparciu!”

Do znanej pobłażliwości jego uciekam się obejmując stanowisko tak trudne, tem trudniejsze, że spada na mnie po mężu, który był moim mistrzem, któremu wiele winienem wdzięczności; którego kochałem i podziwiałem, którego będę się starał naśladować i wedle sił moich mu dorównać. Zwracając się do was szanowni panowie, widzę wśród grona waszego nie tylko mężów zasłużonych, osiawiających w szczytnym zawładzie się dziowskim, nie tylko mężów zasług i mężów pracy, której rozmiary przewyższają o wiele taką samą pracę i takie same zadanie w innych wyższych

sądach krajowych, widzę w gronie waszem także bardzo wielu dawnych moich znajomych, z którymi razem pracowałem przy stole sesyjnym, widzę wielu, którzy wspierali mnie radą wtedy, gdy niedoświadczony wstępowałem w służbę sędziowską.

Z tem większą otuchą, powołany do objęcia tak trudnego stanowiska, proszę panów, abyście przyjęli mnie do swego grona z tem samym ciepłym uczuciem, z którem wstąpiłem w podwoje wyższego sądu. Raczcie mnie panowie swą światłą radą i głębokim doświadczeniem wspierać; połączmy nasze siły ku dobru służby i pomyślności naszego kraju i ku poparciu pracy wspólnego naszego szefa p. Simonowicza w trudnym jego zadaniu kierowania sterem sądownictwa krajowego.

Następnie odbyło się obopólne przedstawienie, poczem przedstawili się p. wiceprezydentowi starszy prokurator Zdański ze swym zastępcą Hinzem i prokuratorem państwa p. Sereadowskim.

**Weteran.** W Łańcucie zmarł 25. stycznia mieszczanin, b. żołnierz polski z roku 1831, Franciszek Xawery Jaworski, rymarz. Służył on w bataljonie wolińskich strzelców „Grotusa“, przydzielonym do korpusu jen. Różyckiego. Na pogrzebie urządowanym ze wspólnych składek wystąpiły towarzystwa: „Sokół“ i straż ochotnicza ogniowa w gali z chorągwią, Rada gminna z burmistrzem na czele. Radę powiatową reprezentował wicemarszałek Bol. Żardecki i kilku z wydziału. A nadto uczestniczyły wszystkie cechy z światłem i chorągiewami. Nad grobem przemówił ks. hr. Komorowski, i wezwał do postawienia pomnika weteranowi, ostatniemu, jaki żył jeszcze w parafii łańcuckiej.

**O sąd obwodowy** dla Jarosławia postanowił petycjonować tamtejszy magistrat uchwałą z d. 30. stycznia.

**Towarzystwo prawnicze lwowskie.** Dziś we czwartek 4. bm. o g. 7 wieczór dalszy ciąg pogadanki i ostateczne wnioski w sprawie warunków licytacyjnych. Ref. dr. Bujak.

**Na cele publiczne.** Z Brodów donoszą nam, że 31. stycznia staraniem pp. Ł. Kallira i Rosenthala urządzono tam wieczorek muzykalno-dramatyczny na rzecz szkoły muzycznej, siłami wyłącznie amatorskimi. Odegrano między innymi komedię Abrahamowicza „Nowa Francillon“ i niemiecką farsę Koellera „Der Vater“. — D. 10. bm. zaś przypada bal na dochód „Sokoła“ dla zbierania funduszu budowy własnego gmachu.

**Projekt ustawy** o ustanowieniu powiatowych inspektorów szkolnych w Galicji — wniesiony przez Koło polskie w Izbie deputowanych — brzmi następująco:

§ 1. Powiatowi inspektorowie szkolni ustanowieni będą jako urzędnicy państwa rangi IX; minister oświaty może jednak niektórych inspektorów powiatowych, których liczba nie powinna przekraczać trzeciej części wszystkich posad systemizowanych, posunąć do rangi VIII. Powiatowi inspektorowie szkolni, brani ze stanu nauczycieli szkół średnich, mogą pod względem wymiaru płacy i dodatków pięcioletnich być traktowani wedle przepisów, obowiązujących dla nauczycieli szkół średnich. O tem nastąpi orzeczenie ministerstwa oświaty przy nominacji.

§ 2. Ministrowi oświaty przysługuje prawo czynienia nominacji ostatecznej zawisła od najwyższej trzy letniej funkcji prowizorycznej.

§ 3. Odnosnie do powiatowych inspektorów szkolnych, branych ze stanu nauczycieli ludowych, czas służby, odbyty w publicznych szkołach ludowych i wedle obowiązujących przepisów zaliczany przy przeniesieniu w stan spoczynku, uważany będzie za odbyty w służbie państwa.

§ 4. Powiatowi inspektorowie szkolni, funkcjonujący w czasie wejścia ustawy niniejszej w życie, mogą jeszcze przez lat trzy być pozostawieni w funkcji, w swym dotychczasowym charakterze.

§ 5. Przepisy o wymiarze djeł i kosztów podróży i ryczałtów dla powiatowych inspektorów szkolnych, pozostają ustawą niniejszą nienaruszone.

§ 6. Ustawa niniejsza wejdzie w życie z d. 1. września 1892.

„Sokół“ w Nowym Sączu urządza w sobotę 6. bm. w lokalu kasynowym zabawę z tańcami. Toalety wizytowe. Druhowie umundurowani raczą się jawić w mundurach. Czysty dochód na rzecz budowy sali „Sokoła“ w Nowym Sączu.

**Korpus** ek. weteranów wojskowych we Lwowie otrzymał bezimiennie 100 zł. na cele towarzystwa.

**Z Koła literacko-artystycznego.** Jutro 5 bm. prof. dr. Józef Szpilmann wygłosi odczyt, połączony w demonstracjami bakterji za pomocą przyrządu projekcyjnego. P. elegent objaśni budowę i rozwój bakterji, znaczenie tychże w przyrodzie oraz wpływ ich na

podbiegając zwawo ku oknu.

— Nie dla siebie... dla pana...

Puścił sznurek rolety, który już trzymał w palcach.

— Siądę bliżej — rzekł. — Słońca nigdy wśród murów za wiele...

I ujmując krzesło, na którem siedział, przysunął je zręcznym ruchem ku kozetce.

Jaskrawa smuga światła przestała ich już dzielić. Teraz też dopiero mogli się lepiej widzieć, gdyż dotąd rozmawiali z sobą jakby z poza jakiejś zasłony.

Ale pierwsze spojrzenie, jakie teraz zamienili, zmieszało ich oboje, kładąc tamę swobodnej dotąd rozmowie.

Z niemałym zdziwieniem dostrzegł pan Konrad w oczach i twarzy Mani jakiś smutek, tak szczery, wielki i głęboki, że nie można go było żadną miarą przypisać zwyklemu zakłopotaniu. Tak czasem patrzyła biedna Józia, mimo wesołej niekiedy rozmowy, a to podobieństwo owych spojrzeń uderzyło młodego gościa. Ach, tylko że Józia miała zawsze dość powodów do smutku, podczas gdy to dziecko szczęścia?... Mimowoli też przebiegło mu przez myśl, czy jej czem nie uraził i począł sobie przypominać swoje słowa. Nie mógł jej niczem urazić, a jednak zdawało mu się niepodobnem, aby to ta sama paniątka rozmawiała z nim przed chwilą, z poza owego świetlistego strumienia.

Chciał też już odezwać się z tem swoim spostrzeżeniem, gdy w przedpokoju rozległ się znów czwonek.

— Mama wraca — szepnęło dziewczę, podnosząc się z kozetki.

Pan Konrad wstał także.

— Jest! Więc przyszedł! — słychać było przez drzwi uradowany głos pani Kamili.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Nie ja! — zaprotestowało dziewczę z uśmiechem — to mama tak powiedziała. Ja tylko powtarzam jej słowa.

— Ale to istoty rzeczy nie zmienia. Pozostanę wiecznie dłużnikiem i mamy i pani.

— Dziś, przeciwnie, jest pan naszym wierzycielem.

Pan Konrad zachnął się i poruszył na krzesle z właściwym sobie w pewnych chwilach brakiem powściągliwości. Na razie jednak nie mógł znaleźć odpowiedzi.

Po chwili dopiero począł mówić, że nie myślał wcale o owej schedzie. Co prawda, przychodziło to w porę, rozwiązuje mu ręce, umniejsza trudności i kłopotów. Skłamałby, udając, że mu na tym spadku nie zależy dziś wcale i że nie błogosławi pamięci nieboszczyka. A jednak to dziwne, bo ponad tem wszystkim, ponad owym wypadkiem, który, dalibóg, jest dlań najzupelniejszą niespodzianką, góruje to jedno: „jaka ta pani Trzcinańska dobra, jakie obie panie łaskawe!“ Ta myśl nie chce go opuścić, nasuwając mu pytanie: czem sobie na to zasłużył?

— Widzi więc pani — kończył z chmurą na czole — że to ja pozostanę na zawsze dłużnikiem mamy.

Nie było tym razem odpowiedzi. Tylko z kącika kozetki, na której spoczywała Mania, dało się słyszeć lekkie westchnienie.

Pan Konrad teraz dopiero spostrzegł, że struga światła zawędrowała już ku niemu, oświecając go jaskrawo i tem więcej tając przed nim siedzącą w mroku dziewczę.

Mimowoli przysłonił czoło dłonią, jakby chciał po przez ów strumień przyjrzeć się młodej gosposi.

— Może roletę zapuścić? — odezwał się głosik Mani.

— Pani każe? — podchwycił pan Konrad,

ustrój ludzki. Wstęp wolny dla członków Koła, ich rodzin i dla osób przez członków Koła poleconych. Początek o godz. 7. wieczorem.

**Bal Salomejek.** Na t. zw. komitecie kwiatowym, uradziły panie dla uświetnienia balu św. Salomei, urządzić grupy z panien i pań poprzebieranych za kwiaty. Wzorów do tych kostiumów dostarczyła pna Marja Młodnicka. Panie zachęcone słiznemi rysunkami — licznie się podpisywały, także róże, szarotki, stokrotki, fiołki, bratki etc. tworzą już czarujący bukiet, mogący zdobić najwybredniejsze salony. Panie, które nie mogły przybyć na posiedzenie a mają chęć kostiumowania się, raczą przejrzeć wzory w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego i zapisać się na liście, do której grupy należeć zechcą, lub przysłać zawiadomienie o tem do pani prezydentowej Mochnackiej.

Przez lat kilka bale Towarz. św. Salomei cieszyły się powodzeniem — i nie wątpimy, że i ten liczny sprowadzi publiczność.

**Zmarli.** W Warszawie zmarł Feliks Brzozowski, artysta-malarz, którego pejzaże wysoko są cenione.

**Zamach.** B. inkasent browaru w Warszawie na ulicy Grzybowskiej, Jan Milewski, przybył tamże w sobotę i strzelił dwukrotnie z rewolwera do Ignacego Szadurskiego, który objął posadę po nim. Strzały chybiły M. zbiegl.

**Wichura** poczyniła onegdaj rozliczne szkody w okolicach Warszawy. Między innymi donoszą, że w Tworkach kilkanaście filarów kamiennych, stanowiących oparcie budynków szpitalnych, skutkiem silnego wiatru, zostało porużonych i przewracanych. Temuż samemu losowi uległy drewniane oparczenia. Wichura srożyła się z nadzwyczajną siłą. W Lublinie i okolicy szalała zawieja śnieżna. Burza obalała dziesięć słupów telegraficznych na ul. Zamoyskiego w Lublinie.

**Głód w Rosji** Przy rozdawaniu wsparć w guberniach dotkniętych nieurodzajem, zwłaszcza przez członków czerwonego krzyża, zdarza się niekiedy, że zboże i piernadze otrzymują ludzie, wcale ich nie potrzebujący. W tym względzie piszą *Moskowskija Wiadomości*: „Znamy dobrze wieś Żereno w pow. liwski, liczącą do 1500 dusz. Zsiedwie skończyła się roboty w polu, cała ludność rozjeżdża się w różne strony na żebraninę aż do wiosny. Zniszczone siermięgi, łapcie, torby i nędzne szkapy u wózków, obdzajają litość w naszym wrażliwym prawosławnym ludzie. Każda kabitka zbiera najmniej 20—30 rub. na miesiąc, czego nie zarobi żaden dobry robotnik przy najusilniejszej pracy. Po powrocie do domu z obfitemi łupami, obywatela żereńscy prowadzą wesole życie. Zrzuciwszy lachmany, ubierają się dostatnio, nawet wytwornie; kobiety występują na ulicę w welnianych i jedwabnych sukniach; parobcy w sukienkach kapotach z harmonijką w rękę; szynki przepelnione gośćmi, — a za tem idzie zupełny upadek moralności. W innych miejscowościach również kwitnie kult żebractwa, choć nie w tak szerokiej rozmiarach. Jeżeli ludziom tym dostaje się zapomoga ze strony towarzystwa czerwonego krzyża, dowodzi to, że członkowie nie znają dostatecznie warunków życia i potrzeb wiejskich“.

**Gubernator w Petrozawodsku** wydał okólnik, w którym poleca, aby wyroki sędzów włościańskich były uchylane, a sędziowie byli oddawani pod sąd, jeżeli się wykryje, że sędziowie pili wódkę go dzinach, przeznaczonych na posiedzenia sądowe lub też w czasie posiedzenia.

† **Dr. Grzegorz Ziembicki**, żołnierz 2 p. strzelców warszawskich z r. 1831, lekarz szpitali wojennych z r. 1831, b. poseł na sejm krajowy, zmarł wczoraj w 86 r. życia. Pogrzeb odbędzie się jutro 5. bm. o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy ulicy Wałowej na cmentarz lyczakowski.

**Mianowania** Kaz. Bruchnalskiego mianowano kierownikiem zawodowej szkoły w Świątnikach a Jana Nadhernego naucz. tejże szkoły, w charakterze urzędników państwowych.

Wawrzyńca Jacka mianowano auskultantem dla sąd. okręgu krakowskiego.

**Minister handlu** Bacquehem otrzymał wielką wstęgę orderu Leopolda.

**Bada szkolna** zamianowała ks. Karola Frączka katechetą rk w Wieliczce, Teod. Marynowicza kierującym w Gwoźdzu i Albinę Wex stałą młodszą naucz. w Sędziszowie.

**Suplentelem gimnazjalnym** zamianowany został Bron. Gubrynowicz w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

**P. F. Chełchowski**, b. naczelny weterynarz

wojsk bułgarskich, objął posadę dyrektora stadniny w majątku hr. Józefa Potockiego w Antoninach na Włocławcu.

**Losy włoskiego czerwonego krzyża.** Główna wygrana 50.000 lirów padła na ser. 10837 nr. 39; po 2000 lirów na s. 8034 nr. 43, s. 9825 nr. 3; po 1000 lirów na s. 5966 nr. 16, s. 6745 nr. 33; po 500 lirów na s. 2121 nr. 46 i s. 6879 nr. 24.

**Losowanie posagu.** W zakładzie sierót u Sióstr Miłosierdzia, domu św. Kazimierza we Lwowie odbyło się losowanie posagu z fundacji im. Marc. Suchodolskiego, przeznaczonego dla dziewcząt, zostających w tym zakładzie na wychowaniu. Los posagowy w kwocie 1144 zł. 11 ct. wygrała Stojanowska Rozalja, urodzona w Złoczowie 2. września 1878, umieszczona w rzeczonem zakładzie.

**Na głodem dotkniętych włościan wsi Węglówki** w powiecie wielickim urządzoną w Gromniczną przedstawienie amatorskie w Wieliczce. Rubryka tego zysku grozi niestety być stałą w kronikach dziennikarskich aż do końca przednowku — prawie pół roku.

**Z gal. Tow. muzycznego.** D. 7. bm. odbędzie się w sali towarzystwa (gmach teatralny) pod artystyczną dyrekcją Rudolfa Schwarza trzeci koncert. Program: 1. A. Dworka. Serenada (e-dur) op. 22. na orkiestrę smyczkową: a) Moderato, b) Tempo di Valse, c) Scherzo, d) Larghetto, e) Finale. 2. St. Niedziadowski. Kolendy w opracowaniu na głosy solowe, chór i orkiestrę: a) „Bóg się rodzi“ i „Wśród nocnej ciszy“ chór mieszany i solo tenorowe (p. M. Lewicki) b) „A cóż z tą dzieciną“ kwartet męski. c) „Lulajże Jezuniu“ solo sopranowe (pani Z. Wołoszczakowa) d) „Gdy się Chrystus rodzi“ chór mieszany e) „Jezus ma łusienki“ solo barytonowe (p. T. Borkowski) f) „W dzień Bożego narodzenia“ chór mieszany. 3. W. A. Mozarta. Sinfonia (c-dur) z fugą końcową: a) Allegro vivace, b) Andante cantabile, c) Allegretto, d) Allegro molto. Początek z uderzeniem godziny pół do pierwszej w południe, koniec przed drugą. Dla usunięcia niedogodności zostały na koncertach towarzystwa zaprowadzone miejsca numerowane, po które członkowie wczesniej się zgłoszą zechcą. Bilety są do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego a w dzień koncertu przy kasie.

**Kancelarię adwokacką** otwiera w Brodach dr. Jan Dołycki, dwokat krajowy.

**P. Korytowski**, wiceprezydent lwowskiej dyrekcji skaryu, wyjechał do Wiednia.

**Dodatki drożyniane.** Wydział krajowy uchwalił przyznać urzędnikom Wydziału kraj. i zakładów krajowych we Lwowie, w Krakowie, w Czernichowie i Dublanach dodatki drożyniane w następującej wysokości: Urzędnikom, pobierającym płacę wraz z dodatkami w wysokości do 1000 zł., przyznano dodatek w stosunku 10 proc. całorocznej płacy; pobierającym od 1000 do 2000 zł. w stosunku 7½ proc., zaś pobierającym po nad 2000 zł. przyznano dodatek drożyniany w stosunku 5 proc. całorocznej płacy. Wydział krajowy przyznał także dyetarzuszom odpowiednie dodatki drożyniane. Dodatki te są tylko jednorazowe na r. 1892 wyłącznie.

**Dobra Zabowmosty** w pow. Zółkiewskim niedgdy Paparów, kupił Stan. hr. Wiśniewski od Goldsterna za 150.000 zł.

**Vignon**, prof. uniwersytetu w Paryżu, zięć ministra Rouvera musiał zaprzestać wykładów z powodu niechęci słuchaczy swoich, którzy twierdzili, że narzucić im chcą „protegowano dziecko“. D. 1. lutego pojawiło się ogłoszenie rektora, zawiadamiając, że Vignon dalej wykladać nie będzie.

**Antisemickiemu rektorowi Ahlwardtowi** wytoczono proces, jak donosi Siöckerowski „Volk“ z powodu jego broszury „Żydowska taktyka“. Prokurator wniósł o uwięzienie autora, przeciwko czemu sąd się oparł. Skarga ma być wytoczona także nakładcy i drukarzowi.

**Korespondencja od Redakcji.** J... R... w S.... Prosimy o fachowy artykuł w tym przedmiocie bez polemiki z jurgielnikami.

**Przyjacielowi Tow. ubezpieczeń.** Trzeba mieć poszlaki i dowody. Skoro je pan masz, podaj do prokuratorji w Brzeżanach. Na domysłach nie można opierać oskarżeń, choćby się miało wewnątrz przekonanie.

### Piknik lekarski.

Lekarze, których zwykle wówczas dopiero wzywają, gdy koniec bliski, zrobili wczoraj począ-

tek karnawałowi, który w tym roku postępuje krokiem bardzo słamazarnym. Początek to był świetny w całym słownictwie i sądząc po wczorajszym pikniku, wróżyć można powodzenia Salomejkom, pani Wernerowej (bal na głodne dzieci) i kolonji rymanowskiej, byle tylko komitety wzięły sobie na wzór lekarzy, którzy do dzieła zabrali się rozsądnie, wykluczyli bowiem wczoraj z sali kasynowej przepych, zbytek, a odpowiednio do ciężkich czasów hasłem ich była skromność. Pań pięknych, uroczych był legion — prawdziwa wystawa piękności, a największym ich czarem była skromność. Toalety eleganckie, szykowne, odznaczały się jednak skromnością. Przeważnie rekrutowały się panie ze sfer lekarskich, dla eskulapów pierwszym przekazaniem higieny, potępiając wszędzie „głupstwo moły“, lekarze na własnych wzorach, żonach, córkach, kuzynkach i znajomych nawet, złożyli wczoraj dowód, że kobieta nie potrzebuje koniecznie kosztownych fatalaszków, zbytkownych strojów i niemożliwych gorsetów, aby się podobać płci brzydkiej, a na pleć piękną panie przecież nie reflektują.

Znakomitości lekarskie stawiły się wczoraj w komplecie, jedyny to był nocny dyżur lekarski we Lwowie, nikomu nie zlego stać się nie mogło, pełno było akuszerów, operatorów, internistów, specjalistów od chorób nerwowych i innych przypadłości, a jeżeli kto zatopił swój wzrok zanadto badawczo, to i na to znalazła się rada, bo był na pikniku i pierwszy okulista. Obawy więc nie było żadnej, chyba że przytrafiło się komus coś takiego, na co dotychczas nie wynaleziono środka leczniczego.

*„Es ist eine alte geschichte  
Doch bleibt sie immer neu  
Und wem sie just passiret  
Dem bricht das Herz entzwei...“*

Na to nie poradzi ani Czyżewicz, ani Schram, ani Wiczkowski, ani nawet Machek.... Komu się to wczoraj przytrafiło, ten niech się chyba zgłosi do przeznaczonego fizyka Pawlikowskiego lub do protomedyka Merunowicza — oni mają do dyspozycji władzę — może oni na to poradzić potrafią....

Pląsy rozpoczęły się o 9 i pół wieczorem — do pierwszego kadryla stanęło par 102 (podług informacji fizykatu) pod komendą dra Stahlbergera.

Nastąpił mazur, lansier, a po galopadzie o godz. 1. i pół kolacja z barszczykiem. Kotyłjon rozpoczął się dopiero o godz. 2. i pół i przeciągnął się do rana....

Bawiono się wybornie — pp. lekarze tańczyli z takim animuszem, jak gdyby influenza nie dała im się wcale we znaki... dopomagali im koledy umundurowani, którzy przybyli w znacznej liczbie pod komendą p. Hlawacza.

Toalety pań odznaczały się — jak już wyżej powiedzieliśmy — skromnością, niezwykłym gustem wyróżniły się dwie toalety „electricque“, których właścicielki celowały także prawdziwym wdziękiem — dalej toalety pań W. i S. i panien J.

Co do „królowej“ podzielone były zdania — jedni przyznać chcieli berło blondynce w różowej toalecie, inni głosowali za szatynką — motywując to tem, że nie to tylko imponujące, co „w górę wystrzeli“.

Do głosowania nie przyszło... i dobrze się stało, gdyż mogło się być skończyć na tem, że byliby się w to wdać musieli pp. Schram, Wehr, Link i Longchamps — a przyrzędów z sobą nie mieli.

Pp. lekarzom szczerze pogratulować należy wczorajszego sukcesu, pierwszy nocny dyżur udał się doskonale, a nie był wcale kosztowny, gdyż za tańce, konsultacje, kolację i rozmaite inne beneficja policzone od osoby zaledwie po 3 zł.

A co to dopiero będzie, gdy izby lekarskie wejdą w życie, na następnym pikniku gotowi jeszcze do tego wszystkiego dopłacić. Zobaczmy. Do widzenia na pikniku w r. 1893.

### Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 3. lutego. (Posiedzenie Izby posłów) Hr. Taaffe, odpowiadając na interpelację p. Hauck'a, domagającą się wydania ustawy ograniczającej przyływ żydów rosyjskich do Austrii, oświadczył, iż według zdania rządu, istniejące ustawy zupełnie wystarczają, aby ograniczyć ka-

żądają podejrzanej imigracji obcokrajowców, a w szczególności żydów rosyjskich. Władze pograniczne w krajach sąsiadujących z Rosją mają rozkaz, aby nie wpuszczały do granic państwa emigrantów żydów, pozbawionych utrzymania i nie mających paszportów, i aby jak najostrożniej zastanawiały się nad nimi istniejące policyjno-paszportowe przepisy. Ze sprawozdań nadesłanych z Galicji okazuje się, iż w ostatnich czasach imigracja żydów nadzwyczaj się zmniejszyła, a emigranci przybywający do niej nie mają wcale zamiaru zostać tam stale, gdyż są po większej części zaopatrzeni w środki pieniężne i karty okrętowe do Ameryki, dokąd wysyłają ich komitety „Alliance Israelite”. Ci emigranci, którzy nie obrali tego kierunku lub obrać nie mogą, będą odesłani na koszt komitetu ratunkowego. Nigdzie dotąd nie było ważniejszych osiedleń emigrantów, ani też w przyszłości nie ma powodu obawiać się tego, bo według paragrafu 2. ustawy z 27. lipca 1891 mogą być wysłani za granicę, skoro tylko ze względów publicznych pobyt ich w monarchii uważany będzie za szkodliwy.

Na interpelację Młodoczecha Langa, dlaczego trybunał administracyjny nie prowadzi obrad także w języku czeskim odpowiedział Taaffe: „Trybunał ten ze względu na swój dwójaki charakter, tj. urzędu centralnego dla całej monarchii, a za razem trybunału sądowego musi mieć jednolity język dla swych obrad, a tym językiem może być tylko niemiecki”. Przystąpiono do porządku dziennego.

Hr. Piniński uzasadniał swój wniosek w sprawie ustanowienia powiatowych inspektorów szkolnych w Galicji. Przemawiali jeszcze posłowie Adamek, Teliszewski, który przedstawiał żądania Rusinów, Fuss i H-roid.

Po zakończeniu dyskusji odrzucono wniosek Adamka, żądający, aby projekt ten przekazano komisji szkolnej złożonej z 24 członków, a przyjęto wniosek hr. Pinińskiego, aby całą tę sprawę przekazał komisji budżetowej.

Na dzisiejszym posiedzeniu klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej, oświadczył Plener, iż ofiarowano mu urząd prezydenta wspólnego trybunału obrachunkowego i że między nim a rządem toczyły się rokowania co do przyjęcia tej propozycji pod pewnymi warunkami politycznymi. W obec dzisiejszej sytuacji politycznej jednak, osobliwie w obec nowego zawiązania spraw w Czechach uważa Plener za swój obowiązek pozostać nadal w Radzie państwa i sejmie czeskim i dlatego w ostatnich dniach oświadczył hr. Taaffemu, iż nie reflektuje więcej na tę propozycję. Nadto oświadczył p. Plener, że żadnej podstawy nie mają pogłoski o tem, jakoby członkowie lewicy nosili się z zamiarem dania mu upominku honorowego dla uczynienia go materialnie niezależnym.

W toku rozpoczynającej się dzisiaj dyskusji w Izbie dep. nad projektem ustawy o opodatkowaniu giełdy, dep. Menger uczynił wniosek o nałożenie podatku także na obroty na giełdzie zbożowej, a antisemici zamierzają poruszyć ponownie panikę giełdową, jaka zaszła dnia 14. listopada. Dzisiejszy spód wieprzów galicyjskich wynosi 2862. Cena 28 do 36

**Budapeszt 3. lutego.** Cesarz przybędzie tu 8. bm. celem omówienia sytuacji.

**Berlin 3. lutego.** Sprawił tu wrażenie rozkaz ks. Jerzego saskiego, jako komenderującego generała, przeciw złemu obchodzeniu się przełożonych (podoficerów) z szeregowcami, zwłaszcza rekrutami.

Policja przedsięwzięła w niedzielę liczne rewizje w kołach socjalistycznych. Aresztowano dwadzieścia osób i skonfiskowano wiele pism socjalistycznych.

W Kiel aresztowano technika Ablorta, który zdejmował plany nowych okrętów wojennych i wysyłał je przez Kopenhagę do Paryża.

**Wrocław 3. lutego.** Z wielu stron Szląska donoszą o znacznych wylewach.

**Petersburg 3. lutego.** Carowa, która, jak się obecnie pokazuje, była niebezpiecznie chora, ma się znacznie lepiej, chociaż cierpienia nerwowe ciągle się jeszcze ponawiają. — Zaprzeczają kategorycznie obiegającym pogłoskom o rychłym zniesieniu zakazu wywozu zboża.

**Wiedeń 4. lutego.** Piniński uzasadniał wniosek co do stabilizacji inspektorów szkolnych. Adamek wywodził, że przedłożenie należy do sejmu i wniosł przekazanie tegoż do specjalnej komisji szkol-

nej. Teliszewski przemawiał za przedłożeniem i wywodził żale na upośledzenie żywiolu ruskiego. Fuxs oświadczył, że zgadza się z przedłożeniem. Zastępca rządu Rittner i Piniński zbijali zarzuty Teliszewskiego. Wniosek przekazano komisji budżetowej.

**Wiedeń 4. lutego.** Kazimierz Łękański mianowany został dyrektorem urzędów pomocniczych przy sądzie krajowym, Wiktor Floryński zaś kontrolorem zakładu karnego we Lwowie.

**Wiedeń 4. lutego.** (Rada państwa). Przy dyskusji nad podatkiem giełdowym przemawiał po ref. Bilńskim dep. Prade, uznając korzyść giełdy dla handlu solidnego, równocześnie atoli nie zaprzeczając temu, że giełda jest jaskinią graczy. Zdał on, aby papiery państwowe były najbardziej opodatkowane i oświadczył, że głosować będzie za wnioskiem.

Za wnioskiem przemawiał także dep. Sommaruga, dep. Schorn zaś uznał go za niedostateczny, będzie jednak za nim głosował spodziewając się, że ustawa zostanie w przyszłości poprawioną.

Dep. Szuklje uważa ustawę jako pierwszy krok do opodatkowania kapitału ruchomego.

Na wniosek dep. Prombera dyskusję przerwano. Jeneralnym mową contra obrano dep. Kramarza, zaś jen. mową pro dep. Steinwendera, poczem dyskusję przerwano.

Przy końcu posiedzenia postawił dep. Lueger wniosek naglący, ażeby zarówno protokoły śledztwa jak i sądu karnego w sprawie znanego szwindlu giełdowego (audjencja Jaworskiego) przedłożono parlamentowi i przekazano je komisji z 24 członków złożonej do referatu. Redaktor *Tagblattu* Szeps twierdzi bowiem, że inkryminowane wiadomości posyłał od deputowanych, wskutek czego skompromitowani są członkowie parlamentu.

Izba wniosek Luegera przyjęła jednogłośnie. Dep. Gessmann zainterpelował w sprawie podatku drożyznianego dla urzędników państwowych. Następne posiedzenie dziś.

Schmeykal konferował wczoraj z min. sprawiedliwości Schoenbornem w sprawie ugody czesko-niemieckiej, przem odbyła się narada ministerjalna pod przewodnictwem Taaffego.

Burmistrz Wiednia, dr. Prix, otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Gelda. Kredyty 313.62, renta majowa 95.27, węg. renta złota 108.40

**Budapeszt 4. lutego.** Wskutek deszczów wzrosły nagle wody Dunaju, zalewając kilka wsi komitatu budapeszteńskiego.

**Berlin 4. lutego.** Cesarz dąży do znacznego prędkiego pomnożenia marynarki. Klerjali żądają jako kompensaty za przyznanie sum na ten cel szkoły wyznaniowej.

Podług *Post* udał się Kochowi ulepszyć tuberkulinę.

W Poznaniu urządzono oryginalną demonstrację anty-smarkowską. Podczas przedstawienia w teatrze pol. Sudermana „Honoru” zatrzymanona afiszu wszystkie przez autora użyte nazwiska, tylko głównego lotra stolarza Michalskiego, przechrzczone na „Ottona Schoenhausen” (przydomek słachecki Bismarka) *Hamburger Nachrichten*, organ ekskanclerza, wyrażają się o fakcie tym z wielkim oburzeniem.

**Bruksela 4. lutego.** Słychać, że król przedłoży sejmowi wniosek o rozszerzenie następstwa tronu na korzyść najstarszej córki Ludwika.

**Paryż 4. lutego.** W Biarritz mieszkająca królowa Natalka wezwana została przez radykałów serbskich, aby powróciła do Serbji.

Przed sądami policji poprawczej odbył się dziś proces przeciwko redaktorom *Echo de Paris* i *Gil Blas* z powodu artykułów niemoralnych. Sąd skazał redaktora *Echa* jakoteż literata Jana Lorraina jako autora na 1000 fr. grzywny.

W jednym z kościołów przyszło wczoraj do burzliwej sceny. Jeden z zakonników, każąc, rzucił zdanie, że Francję może zbawić tylko powrót do monarchicznego ustroju. Na to posypały się głośnie protesty ze strony obecnych słuchaczy, wśród których byli także urzędnicy państwowi, a wreszcie po burzliwej scenie wszyscy prawie opuścili kościół.

## 74 Wiec ruski.

Wiec zagał prezes „Russkiej Rady” p. Dydickij krótkim przemówieniem, w którym jako główny cel wiecu przedstawił zaprowadzenie zgody i usunięcie sporów, istniejących w łonie społeczeństwa ruskiego i wzywał do taktu, umiarko-

wania i wyrozumiałości w czasie narad wiecowych. Następnie na wniosek ks. Dawydiaka z Tułki wybrano przewodniczącym wiecu ks. Pawlikowa, zastępcami notarjusza Baczyńskiego z Kałusza i włościanina posła Barabasza. Na sekretarzy zaprosił przewodniczący pp. dra Humieckiego i poetę Izidora Pasiczyńskiego.

Następnie wygłosił ks. Pawlikow obszerną mowę, co chwila przerywaną okrzykami i uwagami zgromadzonego ludu. Po nim referował dr. Dobrjanskij o obecnej sytuacji Rusinów. Referat jego przerwany był pojawieniem się w sali posła dr. Antoniewicza, któremu urządzono huczną owację.

Dr. Antoniewicz wszedłszy na trybunę przemówił w ten sposób, że naród ruski nie powinien się niczego spodziewać od parlamentaryzmu, lecz tylko od cesarza. Dalej kończył dr. Dobrjanskij swój referat, przerywany co moment okrzykami skierowanymi przeciw Romańczukowi, Barwińskiemu i całej akcji ugodowej.

Dalsze referaty wygłosili: Roman Baczyński z Tarnopola o powszechnem głosowaniu, ks. Bilinkiewicz o sprawach ekonomicznych i redaktor M-rkow o sprawach szkolnych. Przy każdej rezolucji zabierało głos mnóstwo mowców. Wiec trwał od 9. zrana do 6. wieczór. Włościanie jedni wychodzili, drudzy wchodzili i objawiali chęć radzenia choćby i cały tydzień.

Rzecz zajmująca, że *Dila* odmawia wiecowi wszelkiego głębszego znaczenia na tej podstawie, że miała tam być część włościan i inteligentów „zbatamuconych”, część zaś wprost „przypędzonych” przez „naganiaczy” z pow. brodzkiego, zloczowskiego i tarnopolskiego i zwerbowanych za pieniądze. Zdaniem *Dila* wiece mają u nas decydujące znaczenie nie przez to, ilu ludzi wzięło w nich udział, lecz przez to, kto je zwołuje.

Para radykałów zwołuje bardzo liczne wiece włościańskie w Kołomyi, i włościanie uchwalają wszystko, co im przedłożą, i gdyby radykali mieli te zasoby pieniężne co moskalofile, to tak samo zapelniliby włościanami salę „Narodnego Domu”. Ale na bieg spraw ruskich nie może to mieć wpływu. Niechby na apel moskalofilów przybyło i 10 000 chłopów, to na bieg spraw nie wpłynęłoby to tyle, ileby wpłynął podpis choćby jednego narodowca pod odezwą, zwołującą wiec, lub jeden referat wygłoszony przez narodowca, chociażby na sam wiec zamiast dziesięciu tysięcy przybyło tylko 100 włościan.

Jak widzimy, włościanie ogromnie spadli w cenie w oczach *Dila*, od kiedy do jego menterów uśmiechnię o się z „pod kawek”.

## Żydzi w Argentynie.

Na kolonji „Mauricio” w Argentynie, pierwsi osadnicy żydowscy obchodzili uroczyste dzień 21. grudnia r., jako dzień 60-letnich urodzin fundatora kolonji br. Hirsza. Uroczystość trwała 12 godzin, a złożyły się na nią modlitwy i procesja z rodalami, poprzedzana przez milicję miejscową. Przed domem komitetu grała muzyka. Wieczorem kolonja była iluminowaną; kolację spożyto pod gołym niebem.

Komitety, zarządzający fundacją br. Hirsza w Ameryce, w dalszym ciągu nabył 5.000 akrów ziemi w okolicy m. Woodbine, Cap-May, dla założenia kolonji żydowskich; za ziemię zapłacono 37 000 dolarów. Budowa osad już się rozpoczęła.

Kolonje „Mauricio” rozdzielono pomiędzy 413 rodzin. Reszta emigrantów oczekuje na swoje działki na dwóch innych kolonjach. Komitet Hirsza traktuje o kupno pewnej posiadłości od prywatnego posiadacza w kolonji „Mauricio”.

W prowincji Buenos-Ayres znajdują się obecnie trzy kolonje Hirsza a mianowicie: „Mauricio” zajmująca 8 000 akrów, „Moses ville” 40.000 akrów i jedna jeszcze bez nazwy 20.000 akrów. Na tych kolonjach osiedlono dotąd około 6 000 emigrantów.

Naczelne kierownictwo sprawami kolonizacji żydów w Argentynie objął p. Albert Goldsmit, pułkownik wojsk angielskich, syn znanego członka parlamentu i prezes związku anglo-żydowskiego. P. Adolf Roth, izraelita, rodem z Węgier, od lat wielu osiadły w Argentynie, ma być czynnym przy Goldsmitdzie w charakterze głównego pomocnika. Roth rozpoczął z całą energią swoje czynności, zaś Goldsmit przedsięwziął podróż objazdową po Argentynie. Prof. Lewental, dotychczasowy także naczelnik komitetu, ma być przenieślony na inne miejsce.



# CHOCOLAT MENIER

NAJWIĘKSZA FABRYKA NA SWIECIE  
DZIENNA SPRZEDAŻ : 50.000 KILOGRAMOW

Ostrzega się przed naśladownictwami.

## DRUGIE OGŁOSZENIA

**Z powodu przebudowy**  
przeniesiony został

Skład c. k. uprz. rafinerji spirytusu, fabryki  
rumu, likierów i octu

**JULJUSZA MIKOLASCHA**  
do kamienicy Wgo Baurowicza  
przy ulicy Kopernika nr. 9.

### Zmiana lokalu.

Od 33 lat i tniejące i najlepszą sławą cieszące się  
**Pierwsze austriackie Biuro ogłoszeń A. Opielika**  
znajduje się obecnie  
w Wiedniu, Stadt, Grünangergasse 12  
(rożny dom apteki, Singerstrasse nr. 15)

i poleca się najlepiej do przyjmowania ogłoszeń każdego  
rodzaju do wszystkich wiedeńskich, krajowych i zagranicznych  
gazet, kalendarzy itd. po najniższych cenach i w dokładnym  
wykonaniu. — Cenniki i kosztorysy gratis.

### Panowie

cierpiący na stan osłabienia nę-  
chaj zażądają lustr brozury o  
galw. elektr. aparacie „Reflector”  
skonstruowanym według profes.  
Volta, i patent. we wszystkich  
państwach Zagwarantowane nie  
szkodliwe noszenie na ciele. Przo-  
wiele lekarzy wypróbowany i po-  
lecony. Łatwo można umieścić w  
kieszce. Wysła wolna od opł.  
Brozury gratis (w kopercie 2  
fen. marka) przez **Theo. Bier-**  
**manus**, elektr. tech. tk Wiednia  
I. Schulerstrasse 13.

**Nauczyciela do prywa-**  
**tnego ucznia z II. klas.**  
gimnazjum i dwóch dziewczynek  
z IV. normalnej, **poszukuje**  
od 1. lutego Fr. Stoński, naule-  
śniczy w Lubiankach p. Zbara-  
ż. Komiczny warunek grantowna zna-  
jomość i biegłość w języku nie-  
mieckim. Płaca 12 zlr. miesięcznie,  
zupelne utrzymanie i 20 zlr. re-  
muneracji po zdaniu egzaminu  
dzieci z dobrym postępem.

### Konkurs.

Za uchwałą Rady gminnej  
z dnia 14 stycznia 1892 roz-  
pisuje się niniejszem konkurs  
na opróżnioną posadę lekarza  
miejskiego dra medycyny z płacą  
roczną 200 zlr., dodatkiem  
rocznym w kwocie 100 zlr.,  
za oględziny bydła rzeźnego i  
osobnym wynagrodzeniem za  
oględziny ciał zmarłych.  
Termin do waoszenia nale-  
życie udokumentowanych podan-  
na ręce tutejszej Zwierzchności  
gminnej naczyna się do końca  
marca 1892.

Zwierzchność gminna.  
Bołszowce 31. stycznia 1892.  
**Kostyk.**

## SZALE Szale

Amerykańskie stosunki cło-  
we spowodowały, że odku-  
pitem za bezcen cały zapas  
sławnej wielkiej

### fabryki szalów

i sprzedają za bajecznie  
niską cenę

**1 zlr. 40 ct.**

gruby, ciepły i trwały szal ka-  
żdego koloru z pięknymi bordu-  
rami i frędzlami półtora metra  
długo i szeroki.  
Należy się spieszyć z zamówie-  
niami póki zapas starczy, gdyż  
ani za 100 lat nie trafi się taka  
sposobność. Wysyłka za gotówkę  
lub pobraniem znana firma

**Józef Chyba, Wiedeń.**

### Ogłoszenie.

Dobra Borki janowskie koło  
Lwowa położone, są z wol-  
nej ręki do sprzedania.  
Obszar przeszło 600 morgów  
z czego przeszło 200 morgów  
roli, 324 morgów łąk, reszta  
ogrody i pastwiska, budynki  
w stanie zupełnie dobrym.  
Bliższych wyjaśnień udzieli  
Dyrekcja Kasy Oszczędności  
miasta Sambora.

**Doniesienia rozmaite**  
po 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> centa od wyrazu.

**Śniadania zimne i gorące**  
**Piwo znakom. Pilzneńskie**  
**Wina różnorodna i**  
**Porter angielski musujący**  
polała na hotel balikatesów  
**S. Wojciechowskiego**  
Lwów, Charytatywna 1. 2.

**HOTEL GARNI pod „TAZEMA**  
**KORONAMI”**  
l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie.  
poleca widne, elegancko urządzone  
pokoje gościnne od 60 centów i  
wyżej za dobę wraz z pościelą. Wła-  
sna restauracja w miejscu. Usługa  
jak najstaranniejsza. 979

**„Syrusz”**. Szereg najlepszych  
gatunków kawy, Artura Kosci-  
skiego Lwów ul. Ossolińskiego 11.

**FOTOMINIATURY pastelowe**  
Stefana Grzywińskiego plac  
Benedyktynski l. 2. 500

**Nafte krajową**, gwarantując za-  
jej najlepszą jakość i ustawą prze-  
pisaną niezapalność wysłała na pro-  
winię w wtorki i soboty za prze-  
kazem do każdej stacji kolejowej. Sprze-  
dają kupującym nafię całami beczka-  
mi, zawierającymi około 150 litrów  
po znacznie niższej cenie. Cennikow  
dostarczam na żądanie franco **Piotr**  
**Miączkowski**, właściciel rafinerji naf-  
ty we Lwowie, Sykstuska 47. 1349

**Najtańsze źródła** wody do-  
robrych towarów korzennych i wy-  
robów niemieckich w hurtliu Albina  
Soleckiego we Lwowie ul. Wolska  
liczba 11. 944

**Koncypianta** przyjmie natychmiast  
adwokat w Jaworowie **Dr. Hibi.**  
250

**Chłopca** do praktyki poszukuje eu-  
stachia Dr. Scholza w Przemyślu.

**Magister farmacji** dobra po-  
sady poszukuje posady od 15.  
tego br. Bliższa wiadomość u T. S.  
ul. Tarnobrzeg.

**Subjekt handlowy** korczanyk,  
specjalista w ekspedycji bufeto-  
wej, kompletnie uzdolniony w robo-  
tach piwnicznych, magazynowych, jak  
również co tylko w zakresie handlu  
delikatosem wchodzi, posiadający całun-  
ne świadectwa poszukuje odpowie-  
dniej posady. Łaskawe zgłoszenia  
Biurowi informacyjnej Trybunalska l.  
Lwów

**Kasjerka** z kaucją 300 zlr. jest  
potrzebna. Wiadomość Biuro in-  
formacyjne Trybunalska l. Lwów.

**Akwarium** większe z 12 rybkami  
tanie do sprzedania. Bliższa wi-  
adomość u portjera ek. namiestnictwa  
283

**Potrzebny uczeń** do Zakładu foto-  
graficznego z 4. klasą gimnazjal-  
ną. Wiadomość w handlu Wgo Pie-  
ckiego Plac Marjański.

**Młody człowiek** praktyczny przy  
większych gospodarstwach po-  
szukuje posady ekonomy od 1go ma-  
s. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje  
Zarząd dobr Krzeszowice p. K. niezna-  
ca

**Magister farmacji** rustynowany w-  
znania chrześcijańskiego znajdzie  
umieszczenie w aptece w Jaworowie.  
Władysław Lachowicz. 25

**Ajencja „Impressa”** przyjmuje  
annonse do wszelkich Dzienników.  
Wystarczający adres Ajencja „Impre-  
sa”, Lwów 271

**Klemens Fedunio**, b. introligator  
ek. biblioteki uniwersyteckiej  
poleca swój zakład introligatorski i  
galanteryjny przy ul. Akademickiej  
l. 8. we Lwowie. 951

**Kasy nowe i używane** poleca naj-  
tańiej Elster, Halicka 25, główna  
trafika.

**Dwie suknie balowe** różowe nie  
używane. 18. Sakramentek u do-  
rocy. 202

**Konsejjonowana ekspedytorka** tele-  
grafistka poszukuje posady R. K.  
post. rest. Nieszewska.

**Angielskiego lub niemieckiego**  
języka łatwą metodą -net nau-  
zę orzyszczenie. Adres: **Noloński**  
we Lwowie ul. Kościuszki 10. 301

**Lekeje angielskiego lub niemieckiego**  
języka rozpoczynają z panien-  
kami i z panami w poniedziałek a  
we wtorek z panami. Kto chce może  
się jeszcze zgłosić. Zgłoszenia o le-  
keje gimnaz. przy rozpoczęciu II.  
półrocznia lub do matury ze szkół  
realnych albo seminarjów naucz.  
przyjmę najpierw listownie. **Noloński**  
ul. Kościuszki 10. 302

**Sprzedam parcelami** 1000 sążni bu-  
dowlanych Zielona 59. 223

**Do sprzedania „Magazyn mo-  
dno galanteryjny”** w mieście  
z siedzibą sądu wyższego, gimna-  
zjum wojska etc., lub współzawod-  
niczą z kapitałem 3000 zlr.  
Jasio, Barański. 2

**Wracając z Wulki** dnia 31  
stycznia zgrabiono klamę  
posrebrzaną od pisa z podob-  
izną Tadeusza Kościuszki.  
Rzetelny znalazca zechce od-  
dać w admin. Kurjera Lwows-  
kiego gdzie otrzyma stosow-  
ną nagrodę.

**Na karnawał**. Świeżo obmy-  
szwitego swiary, róża krawowa  
nerociane, fiolki, goźliki w kolo-  
rach, hyjacynty, kamelie, baz, kor-  
walle, bukiety korzennych, wianki  
myrtowe, wieńce, bukiety ślubne  
leżnik na zamówienie wysłał zakład  
ogrodniczy **E. Kaczorowski**, Sta-  
sławów. 117

**Osoba obeznana** dokładnie z go-  
spodarstwe w wiejskim, może się  
wykazać świadectwem poszukuje miej-  
sca. Oferty w administracji pod  
H. R. 300

Celem rozpowszechnienia moich  
znakomitych i niezrównanych  
**Tutek cygaretowych nieklejonych**  
otworzyłem we Lwowie przy ul.  
Jagiellońskiej liczbą 6. (naprzeciw  
banku kredytowego)

**FILJE**  
która również zaopatrzyłem w  
wielki wybór przyborów do pale-  
nia, jako to: cygarniczek, fajek,  
etui do cygar i papierosów itp.,  
oraz w skład papieru, przyborów  
kancelaryjnych i szkolnych.  
Nawe to przedsiębiorstwo pole-  
cam łaskawym względem Szan.  
Publiczności  
**S. W. Niemojowski.**

**Poduszki** gumowe dla chorych  
i do podróży

**Woreczki** gumowe na lód

**Pończochy** gumowe przeciw  
kurezom

poleca jedyny główny skład  
wszelkich wyrobów gumowych  
**R. KRIMMERA**  
we Lwowie, hotel francuski.

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

**5 lub 4 pokoje etc. Pomieszka-  
nia kawalerskie** wynajmuj.  
Zarząd realności Emila Bertemilliana  
Brajera w gods. 9—12 i 3—5.

**Pomi szkanie** dogodne zaraz do na-  
jęcia ul. św. Terezy l. 30. 223

**3 pokoje** z kuchnią i przynależno-  
ściami, pokoje kawalerskie Lycz-  
kowska l. 13. 274

**Do najęcia** ulica Solarna 4. 2 po-  
koje z kuchnią na I. piętrze

**Salon**, 2 duże pokoje, przedpokój,  
garderóbki i kuchnia. **Salon** z  
przedpokojem. **Stajnia** na 2 konie.  
Ulica Zyblikiewicza l. 39. 289

**2 pokoje** kawalerskie 10 zlr., lub  
każdy osobno, Sakramentek l. 10.  
284

**Dwa pokoje frontowy** z kuh-  
nią Plac Smolki l. III. piętro.  
287

**Elegancko meblowany frontowy** po-  
kój z osobnym wejściem do od-  
wazajnia. Wiadomość: **Mikolaja** l. 18,  
parter prawo.

## BULION

wyrobu  
**Kazimierzy Mitczyńskiej**  
odznaczona  
wielkim medalem brązo-  
wym na wystawie w Kra-  
kowie 1891 r.

Nr 00 z trufkami kilo zlr. 75  
Nr. 1 z zwierzyną i drobiu „ 650  
Nr 2 doskonały „ 550

Dla chorych bulion z samego  
najlepszego ptactwa i drobiu, bar-  
dzo przez lekarzy polemany po  
10 zlr. kilo. Ekstrakt mięsny na  
sposób Liebiga słoiki po 70 ct

### PASZTET

z wątrobek gęsi i dziczyziny,  
pizska funtowa zlr 140.

Sprzedaje Zarząd dworu Łaps-  
zsyn p. Brzeżany i D-m  
komisowy Makowiecki i Sp.  
w Tarnopolu.

### Do sprzedania

lub wydzierżawienia  
**Hotel pierwszorzędnny**  
we Lwowie

o 40 pokojach gościnnych, z lo-  
kałem restauracyjnym, sklepo-  
wym i stajniami, wraz z całym  
urządzeniem pokoi gościnnych.  
Bliższa wiadomość powziąć  
można w Banku Zalickowym  
we Lwowie, pl. Marjański l. 9.

### Bacność!

**Wyroby korczyńskie.**  
Płótna grubsze i cienkie na ko-  
szule, przescieradła bez szwu,  
ręczniki po 3 i 4 zlr. za tuzin,  
chustki do nosa, dymy, drelichy,  
płótna żaglowe, bieliznę stołową  
itp. w najlepszej jakości wyroby  
poleca

### Wł. Gonet

w Korczynie p. Korczyna.  
Cenniki i próbki wysyła się na  
żądanie darmo i opłatnie.

**J. A. BACZEWSKI**  
Lwów,  
poleca wyśmienitą starą  
lepszą od koniaku  
**STARKE**

Marka	Marka	
*	-70	1860 1-20
**	-90	1850 1-50
***	1-	1840 2-50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelkę wyższe.

**Palacz egzaminowany**  
do parowego motoru  
znajdzie zaraz umieszczenie w faryce wyrobów stolarskich **Braci Wczelak** we Lwowie.

**HEKTOGRAF** najlepszy i najtańszy przyrząd do pomnażania pism itp. poleca **ADOLF BODEK** we Lwowie ulica Ormiańska liczbą 18 Cenniki i opisy na żądanie bezpłatnie.

**J. IHNATOWICZ**  
LWÓW  
sklepy własne ul. Kopernika 1. 3., ul. Halicka 11. **KRAKÓW** Sukiennice 20. **CZERNIOWCE** Rynek 2.

**Woda fiołkowa**  
usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pieszchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dolki ospowe, Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalami zasługi na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. Cena 1 złr.

**Mydło kosmetyczne**  
łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. **Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy.** Cena 60 ct !! **Białe i piękne ręce!!** Najbardziej czerwone i opierzone ręce wybielają i wydelikatniają po kilkukrotnym natarciu **KREMEM ROSLINNYM.** Słoik 80 cent

**Grysiak toaletowy**  
do mycia rąk dla wydelikacenia i zmiękczenia naskórka. Pudełko 30 cent.

**Artykuły gumowe:**  
Rozpylacze, hegary, aparaty inhalacyjne, podkładki gumowe do pościeli, poduszki gumowe, rury kauczukowe, kanki, baloniki, gruszki, syrenki, wstrzykawkki kauczukowe, cynowe, szklane itp.

poleca w najlepszym wyborze i najtaniej drogerja  
**LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**  
magistra farmacji  
we Lwowie ulica Kopernika liczbą 2.

**Na karnawał!**  
poleca handel i fabryka konserwów  
**JANA BACZYŃSKIEGO**  
we Lwowie ulica Akademicka 1. 3.

marmolady morelowe i głogowe, kompoty, piwgy smażone, galerety pończokowe, pomidory na zupy i sos, szparagi olbrzymie, groszek zielony, championy, trufle, raki, homary, pazurek różnego rodzaju. Także dostarcza na zamówienie salaty francuskie i włoskie, oraz i inne gotowe półmiski ryb i mięsne, smacznie i elegancko wykonane.

Nowo otworzony Zakład zegarmistrzowski pod firmą  
**TADEUSZ MIŁASZEWSKI**  
we Lwowie, ulica Akademicka liczbą 3.  
skład zegarków kieszonkowych i stołowych  
ściennych, szwarcwaldskich i podróżnych.  
Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa  
**Herbata Rosyjska**  
w handlu  
**W. ADAMOWICZA**  
w Brodach

funt bardzo dobrej	zł. 1-40
funt najlepszej w orginal. opak.	zł. 3-50
funt Imperial cesarskiej	zł. 3-50
funt wysiewków z herba' najlep.	zł. 1-20
Kawa „Siriusz” franco 5 kilo	zł. 9-50

**Mariacelskie**  
**makropole żołądkowe**  
sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem  
**C. Brady w Kromieryżu (Marawa),**  
stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.  
**Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.**  
Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Lwowie: apt. Jakób Beiser, apt. H. Blumenfeld, apt. P. Geilhofer, apt. Krzyżanowski, apt. dr Piotr Mikolasek, apt. Jakób Piepas, apt. Zym. Rucker, apt. K. Sklepiński, apt. Wewiórski, apt. Rappaport; w Beżle: apt. Gross, w Bóbroce: apt. Balbina Miedlika, w Brodach: apt. Bronisław Witosławski, apt. M. Kulak, apt. W. Landesberg, K. Marjanowski i Sp. w Brzeżanach: apt. Ad. Durst, apt. Eobos, w Buczaczu: apt. Kornel Lewicki, w Czortkowie: apt. Ludwik Noss, w Dolinie: apt. F. M. Trauffelner, w Gliniach: apt. A. Helm, w Jeziernie: apt. Czernyński, apt. Z. hrabnik, w Jeziernach: apt. A. Krański, w Husiatynie: apt. Czernski, apt. Piekarski, w Kamionce Strumiłowej: apt. Karol Piepas, apt. Karol Pilewski, w Kopyczyńcach: apt. Reder, w Krakowcu: apt. Feliks Waleczak, w Łopatynie: apt. St. Grünfeld, w Mielnicy: apt. Krokowski, w Mostach wielkich: apt. J. Zieliński, w Niemirowie: apt. Przedrzyński, w Pomorzanie: apt. A. Aleksiewicz, w Przemyslanach: apt. E. Baranowski, w Olesku: apt. A. Kofler, w Radziechowie: apt. Jaskiewicz, w Rozdole: apt. Lud. Mierzwiński, w Samborze: apt. Aleksiewicz, apt. Marech, w Skale: apt. Wojciech Rogalski, w Skolem: apt. A. Lechowski, w Sokalu: apt. E. Wysocki, w Stryju: apt. Chabazany, apt. Komorowski, w Tarnopolu: apt. L. Fleischmann, apt. Fr. Jamrogiewicz, w Turce: apt. spadkobierców M. Piłatek, w Zbarażu: apt. J. Kruh, w Zborowie: apt. Rappaport, w Złoczowie: apt. Petesch, apt. Rappaport, w Żurawnie: apt. J. L. Tomaszewski.

**Nie ma więcej kaszlu!**  
Starym uznanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe  
**Oskara Tietzego**  
**Bonbony cebulowe**

Zadziwiająco szybko działające przeciw kaszlowi chrypcy, naglegniemiu itd. Tylko właściwy skład moich bonbonów zapewnia skutk. Należy tedy uważać dokładnie na nazwisko **Oskar Tietze** i „markę cebuli” są bowiem i bezwartościowe a nawet szkodliwe naśladownictwa. W woreczkach po 20 i 40 ct. **Skład główny: Apt. F. Krizan, Kromieryż.** Składy w wielu aptekach i droguerjach itd.

We Lwowie w aptekach: dr. Mikolasek spadk., Zym. Rucker spadk., Jakób Piepas; w Samborze: J. Aleksiewicz apt., K. Marecha apt.; w Beżle: Ad. Gross apt.; w Ustrzykach: Alf. Jastrzębski; w Czortkowie: Noss apt., w Kopyczyńcach: M. Reder apt. w Kołomyżach: A. Sidorowicz apt., K. B. Witosławski apt., w Jarosławiu: J. Rohm apt.; w Stanisławowie: A. Beill apt.; w Brodach: H. Grünspan apt.; w Kamionce Strumiłowej: K. Pilewski apt.; w Trembowli: St. Lipnicki apt.

**Nauki gry na skrzypcach i naukę harmonji**  
udziela w swem mieszkaniu ulica Sykstuska 1. 20, I. piętro  
**Aleksander Kleiner**  
kompozytor.  
Biednych utalentowanych niech bez płatnia.

**P**ierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie biżuterje z złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych  
**JAN JARZYNA**  
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim. Zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy.

**Kantor wymiany**  
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego  
kupuje i sprzedaje  
**wszystkie efekta i monety**  
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

4 1/2%	listy hipoteczne
5%	listy hipoteczne premiiowane
5%	„ „ bez premji
4 1/2%	listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4 1/2%	„ Banku krajowego
4 1/2%	pożyczkę krajową galicyjską
4%	pożyczkę propinacyjną galicyjską
5%	„ „ bukowskią
4 1/2%	pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4 1/2%	„ propinacyjną węgierską
4%	węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

**Uwaga!** Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

**Wszelkie papiery wartościowe**  
jako to: listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, pryorytety itp. sprzedaje po najtańszym kursie we Lwowie  
**August Schellenberg**  
Dom bankowy i Kantor wymiany.  
Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata roczna złr. 1-70, na prowincji złr. 1-80.

**NOWOŚĆ!**  
**Gau-Gau**  
najpyszniejszy przysmak orzeźwiający w eleganckich pudełkach po 20 ct., funt 75 ct. Kluski suszone pudełko 1/2 kilo 18 ct. Jednorazowa próba wystarczy panom, by się przekonali, że takowe są tańsze, niżeli w domu wyrabiane i smaczniejsze od włoskich makaronów, które pozostawiają przykry posmak od tłuszczów pochodzący, poleca 34 krotnie premiiowana fabryka pierników **L. Czyskiego** w Jarosławiu. Wyroby są do nabycia po cenach fabrycznych we własnych składach: Lwów Halicka, Kraków, Przemyśl, Wiedeń, Praga. Zamówienia z prowincji fabryka, jakoteż i filje załatwiają bezwzględnie